

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela szósta po Zielonych świątkach, dnia 7. Lipca 1844.*

Religia.

Ewangelia u Marka świętego w Rozdz. VIII. w. 1 — 10.

Onego czasu, gdy wielka rzesza była z Iezusem, a nie mieli, co by iedli, wezwawszy Uczniów swoich, rzekł im: Żal mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwają ze mną, a nie mają, co by iedli. A jeżeli ie rozpuszczę głodne do domów ich, staną na drodze; bo niektórzy z nich zdaleka przyszli. I odpowiedzieli mu Uczniowie Iego: Zkądże ich kto tu na puszczy będzie mógł nakarmić chlebem? I spytał ich, wiele chleba macie? A oni rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usieść na ziemi. A wzięwszy owo siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał Uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek, i te pobłogosławiwszy, kazał przed nie położyć. Iedli tedy, i naiedli się, i zebrałi, co zbyło ułameków, siedm koszów. A było tych, co iedli, koło czterech tysięcy; i rozpuścił ie.

Nauka.

Cudo, o którym nam dzisiejsza wspomina Ewangelia święta, zdziałał był Pan

Iezus w trzecim roku swojego nauczania, nie długo po owym cudownym rozmnożeniu pięciorga ięczmiennego chleba, którym pięć tysięcy ludu nakarmił. Uzdrowiwszy potem głuchoniemego nad iezio-rem Genezaret, udał się na puszcza, iuż to aby się schronić przed wychwalającym go ludem, iuż też, aby na ustroniu wśród modlitwy, według swojego zwyczaju, rozmawiać z Oycem swoim niebieskim. Nie długo przecie zostawał na osobności, bo lud, chciwy słuchania Go, wynalazł Go i na puszczy, i przez trzy dni ani na krok nie odstępował; tak był głodny tego pokarmu duszy! Tymczasem zabrakło i pokarmu dla ciała. Nie mówi Ewangelia, aby lud to sam spostrzegł, nie; on wcale na to nie zważał, zatopiony w nauce Zbawiciela. Sam Iezus Chrystus odzywa się do swoich Apostołów: „żal mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwają ze mną, a nie mają, co by iedli. A jeżeli ie rozpuszczę głodne do domów ich, staną na drodze; bo niektórzy z nich zdaleka przyszli.

O iak dobry, iak litościwy, iak pamiętny na swoje wierne ten Pan Iezus, Zbawiciel nasz! Gdy sam po czterdziestodniowym poście łaknął, nie użył

cudu do uspokojenia swojego głodu; ku zasileniu zaś rzeszy rozmnaża wszechmocnością swoją siedmiorgo chleba i trochę rybek. A było tych, co iedli, około czterech tysięcy. I naiedli się wszyscy, i oto ieszcze każe zbierać ułamki, i uzbierano siedm koszów! aby się nie zmarnowało!

Chrześcianinie, Katoliku! idź i czyń podobnie!

Nie cuda, nie, bo to nie w twojej mocy; ale czyń uczynki miłosierne, dawaj jałmużnę potrzebującym. Zaiste! choćby ten obowiązek przybywania w pomoc bliźnim naszym nie był tak często i z takim zaostrzeniem w księgach Pisma świętego wzmiankowany, toć już sam wyrok Sędziego świata winien pouczyć każdego, że jałmużną przybywanie w pomoc bliźniemu, nie jest to rada tylko, uczynek li dobrowolny, ale każdemu nakazany. Bo czyż nie wyrzekł tego iak naydobitniejszy Zbawiciel? Posłuchajmy słów Jego: A gdy przydzie syn człowieczy w maiestacie swoim, i wszyscy Aniołowie z nim, tedy siędzie na stolicy maiestatu swego, i będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy ie iedne od drugich, iako pasterz odłącza owce od kozłów. I postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy. Tedy rzecze król tym, którzy będą po prawicy jego: pójdzcie błogosławieni Oycy mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi iesć; pragnąłem, a daliście mi pić; byłem gościem, a przyjęliście mnie; nagim, a przyodzialiście mnie; chorym, a nawiedziliście mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie. Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie! kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię? pragnącym, a

daliśmy pić? kiedyśmy cię téż widzieli gościem, i przyjęliście cię? albo nagim, i przyodzialiście cię? Albo kiedyśmy cię widzieli niemocnym, albo w ciemnicy, i przyszliśmy do ciebie? A odpowiadając król, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam, pókiście uczynili iednemu z tych braciów moich naymniejszych, mnieście uczynili. Tedy rzecze i tym, którzy po lewicy będą: idźcie odemnie przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i aniołom jego! Albowiemem łaknął, a nie daliście mi iesć; pragnąłem, a nie daliście mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście mnie; nagim, a nie przyodzialiście mnie; niemocnym i w ciemnicy, a nie nawiedziliście mnie. Tedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie! kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w ciemnicy, a nie służyliśmy tobie? Tedy im odpowie, mówiąc: Zaprawdę powiadam wam, pókiście nie uczynili iednemu z tych naymniejszych, aniście mnie uczynili. I póyda ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego. O! zaprawdę, woła tu święty Grzegorz nazyński, słowa te przeymują mnie boiaźnią i strachem, bo czyż wyraźniejszy i ostrzeży mógł Pan Iezus wykazać obowiązek dawania jałmużny, iak gdy na zaniedbujących go wydaie wyrok wiecznego potępienia?

Iuż w starém przymierzu wystawia nam Bóg Ioba iako wzór szczodroblowości dla ubogich, i ten odzywał się do wszystkich, co go znali: iezlim odmówił ubogim, czego chcieli, i oczom wdowinym kazałem czekać; iezlim iadał sztukę moję sam, a nie iadła sierota z nię; bo od dzieciństwa mego rosło ze mną użalenie; i z żywota matki moiej wyszło

ze mną; ieżlim gardził ginącym przeto, że nie miał sukni, i ubogim bez odzienia; ieżli mi nie błogosławiły hoki iego, i od wełny owiec moich zagrzał się. Tak się odzywał do wszystkich Iob, a nikt mu prawdy zaprzeczyć nie mógł.

I Oycowie Kościoła w swoich pismach gorąco obstaiają za obowiązkiem dawania jałmużny; święty Ambroży naucza: że nie większą popełnia zbrodnią wydzierca cudzego dobra iak ten, co z tego, co mu zbywa, nie udziela potrzebującym. Słuchay! ten chleb, który ty chowasz, należy się zgłodniałym; szaty, które w skrzyniach zamykasz, nagim; pieniądze, które w ziemię zakupuiesz, iest to wykup dla nieszczęśliwych; tylu więc odzierasza, ilu nie wspierasz twoją obfitością. Temi nie mał samemi słowami wyraża się i święty Augustyn, a Chryzologus święty tak pisze: Kogo oskarżać będzie głód ubożego, ten żadney nieznaydzie wymówki; przydzie nań dzień oplakany, gdy na Sądzie nie będzie miał za obrońców ubogich.

Wielu uznaje dawanie jałmużny za święty obowiązek; cóż potém, kiedy im nie zbywa i na wymówkach. Wspierałbym ubogich; ale nie mam na zbyciu; dzieci wiele, trzeba o nich pamiętać. A kiedyż będziesz miał na zbyciu? Co dzień więcę zbierasz i co dzień ieszcze więcę pragniesz. Ale słuchay świętego Chryzostoma: kto tylko goni za skarbami ziemskimi, ten się nie ma czego spodziewać w niebie. Po cóż spogląda na niebo, kiedy tam nic nie złożył? Co złożysz w ręce ubogich, to składasz w ręce Chrystusa; On ci ohfity procent wypłaci. Mówisz, że musisz pamiętać o dzieciach; dobrze — lecz, według napomnienia św. Hieronima, policz też i duszę twoję za iedno pomiędzy

dzieci, i nie pozbawiaj iey niemiłosierne spadku; kto ma iednego syna, niech sobie wystawia, że ma dwóch; kto dwóch, że ma trzech; a kto dziesięciu, że ma iedenastu; a tym drugim, trzecim albo iedenastym, niech będzie Iezus Chrystus, który w osobie ubożego o jałmużnę prosi, mówi święty Augustyn. Iak nierozsądnie postępuiesz sobie, tylko i tylko o zbiorach dla dzieci myśląc! Nieszczęśliwy! gdy kiedyś ubożuchny i bez obrońcy stać będziesz przed sądem Naywyższego, może wtedy dzieci twoje klócić się będą o pozostałość. Pójdiesz u nich w zapomnienie; a ieżli cię wspomnę, to z narzekaniem, żeś im ieszcze za mało pozostawił. Chceszże uratować twoję duszę, a dzieciom naylepszy pozostawić spadek, wpaiaj w nie miłość ku ubogim i zostaw im w puściznie jałmużną wyiednane błogosławieństwo boskie. Ale któżby wystał, gdy ubogich tak wielu, a wielu niegodnych wsparcia? Prawda; bo mało dobrodzieiów! a z resztą, któż nakazuje ci wszystkich wspierać? wspieray, co możesz, a uczynisz zadość. Godni mają piérwszeństwo, ale i niegodnych nie wykluczay. Lepiëy, że cię dziesięciu niegodnych oszuka, aniżeli byś iednego godnego miał od siebie z niczem oddalić. Między owemi czterema tysiącami, które Pan Iezus nakarmił, może, że i nie ieden był niegodny, a przecieź go nie wykluczył. Wreszcie, ieżeli tylko domowym godnym chcesz udzielać wsparcia, i takich łatwo znaydziesz. Oni ci się nie będą narzucali sami; szukać ich musisz, a przez to więcęszą będziesz miał zasługę. Kto proszącym udziela, mówi święty Augustyn, dobry uczynek czyni; ale błogosławiony ten, co potrafi w ukryciu znaleść potrzebującego. Bądź miłosierny, iak możesz, mówił stary To-

biasz do swego syna; masz wiele, day wiele; masz mało, day mało; a jeżeli, powiada święty Grzegorz nazyński, nie masz, to zapłac z nieszczęśliwym, bo serdeczne politowanie wielkiem jest wsparciem dla nieszczęśliwego! Iak jeszcze wiele ma świat wymówek! ale pominawszy ie, pytam się: iaką wymówkę mieć będą ci, co nie mając ani oycy, ani matki, ani żony, ani dzieci, marnują na zbytki to, co albo posiadają, albo zarobią, a ubogiemu i dobrego słowa nie dadzą? O! zaiste usłyszą owe okropne słowa: „idźcie odemnie przekłęci na ogień wieczny!“

Rozmaitości.

Gdzie mieszka Pan Bóg?

Do szkoły elementarnéj w G. przyszedł raz pewnego Xiądz Proboszcz miejscowy, i rzekł pomiędzy innemi do pewnego chłopca, którego bystry talent powszechnie znano: „Otóż, moje dziecko, dam ci to jabłuszko (wziąwszy takowe z talerza), jeżeli mi powiesz, gdzie Pan Bóg mieszka?“ Chłopczyk, schwyciwszy natychmiast za talerz, podniósł go i rzekł: „A ia Xiędzu Proboszczowi dam ten pełen talerz jabłek, jeżeli mi Xiądz Proboszcz powie, gdzie Pan Bóg *nie* mieszka!“

Rzecz fatalna dla złodzieiów.

W Anglii wynaleziono zamek, który nie tylko, że sam przez się już jest bardzo warowny, ale nadto człowieka oznacza, któryby go chciał otwierać w sposób niezwyčajny, wyciskując mu niespodzia-

nie piętno, które w kilku tygodniach dopiero nikuie. Takim tedy sposobem złodzieia bardzo łatwo odkryć można.

Podobne biórko.

Pewien stolarz w Hessyi wynalazł biórko, które z naywiększemi bogactwami wystawić można w boru, gdzie robócnicy przebywają, a iednak z niego nie nie zginie. Ktoby ie bowiem chciał otworzyć, a tajemnicy nie wie, tego naraz chwytają silne ręce żelazne i przytrzymują przy biórku. Po tém zabrzmie huczna muzyka, która trwa przez pięć minut. Jeżeli w tym czasie nie uwolni nikt przytrzymanego złodzieia, tedy wyskakuie za pomocą sprężyn sześć nabitych pistoletów, które niezawodnie zabią biednego grzesznika.

Nie wszędzie panują iednakie zwyczaje.

W Czerkiesach n. p. prócz puszkarczów i stelmachów nie znaydziesz innego rzemieślnika. Kobiety bowiem są szewcami, krawcami, kapelusznikami, płóciennikami, garncarzami i t. d. Każda familia swój domek sama sobie buduje, którego sprzęty (stoły, stołki, matrace, poduszki, kołdry i t. d.) same kobiety robią. Pomimo tego, że kobiety tutaj są tyle pracowite i pożyteczne, iednak każda niewiasta połowę tylko ma wartości w porównaniu ze żołnierzem. Kto tutaj kobietę zabiie, płaci tylko połowę owéj kary, iakąby zapłacić musiał, gdyby był mężczyzną zabił.

K. M.
